DROGA DO ZDROWIA

UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W ŁODZI



DROGA DO ZDROWIA

UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W ŁODZI

NUMER SPECJALNY POŚWIĘCONY WYSTAWIE HIGIENY SPOŁECZNEJ

MAJ - CZERWIEC 1938

Wystawa Higieniczna w Łodzi

w Parku im. St. Staszica.

7 MAJA r. b. na terenie parku Staszica przy ul. Narutowicza została otwarta Wystawa Higieniczna.

Organizatorką i administratorką Wystawy jest Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi, która wystąpiła z własnymi eksponatami. Wystawa jest również obficie obesłana przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie. Eksponaty Zakładu dotyczą przede wszystkim profilaktyki i lecznictwa. Przedstawiają one spustoszenie, jakie czynią choroby społeczne: gruźlica, reumatyzm, jaglica i weneria, następne zaś odnoszą się do sposobów walki z nimi, stosowanych przez ubezpieczenia społeczne w Polsce. Oddzielny dział poświęcony jest zagadnieniu walki z wypadkami przy pracy oraz higieny i kultury pracy. Dział ten specjalnie opracowany dla Łodzi, jako największego ośrodka przemysłowego w państwie niewątpliwie jest bardzo interesujący nie tylko dla świata pracy, lecz i dla kierowników naszego przemysłu.

W licznych, świetnie dobranych eksponatach ujawnia się planowość, przejrzystość i dbałość o zrozumienie działalności tej pożytecznej instytucji, której wysiłki niestety nie przez wszystkich są odpowiednio doceniane.

Popularne i artystycznie ujęte wykresy stwarzają retrospektywny obraz działalności Ubezpieczalni Społecznej, który dokładnie wyjaśnia płatnikowi składek, co się dzieje z jego pieniędzmi, jak działa aparat rozdzielczy sum, które do kas Ubezpieczalni wpływają, kto i w jaki sposób z nich następnie korzysta.

Część I-sza eksponatów Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi przedstawia w obrazach, wykresach i diagramach podstawy materialne instytucji oraz jej materialny dorobek. Nie trudno się z tego przekonać, że dochody Ubezpieczalni wzrastają w miarę ożywiania życia przemysłowego.

Z zainteresowaniem oglądamy w tym dziale gipsowe modele gmachów Ubezpieczalni w Łodzi, a mianowicie: lecznice przy ulicy Leczniczej, Łagiewnickiej i inne. Wspaniałe fotografie dopełniają całości działu pierwszego, unaoczniając widzowi, że w dziedzinie inwestycyjnej Ubezpieczalnia Społeczna wykazała wielki rozmach. Oglądamy z zaciekawieniem zdjęcia wnętrz Szpitala im. Prez. I. Mościckiego, przy ul. Zagajnikowej, obszerne sale, budynki gospodarcze, sale operacyjne, wnętrze lecznic oraz fotografie z Sanatorium w Tuszynku, chluby Ubezpieczalni Społecznej, która dzięki zainwestowaniu 3 milionów złotych rozszerza obecnie jego pojemność do 560 łóżek.

Inny dział poświęcony jest dochodom i wydatkom Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. Rzuca się tu w oczy przede wszystkim napis:

„Płacę i płacę, a wcale nie korzystam". Jest to zdanie najchętniej wygłaszane przez wiecznie niezadowolonych, źle usposobionych do Instytucji płatników, którzy najpewniej po obejrzeniu tego działu zrewidują swój stosunek do działalności Ubezpieczalni Społecznej. Bo oto obraz przedstawia kantorek fabryczny, gdzie płatnik potrącone na rzecz Ubezpieczalni monety kieruje w oddzielne miejsce z napisem „do Ubezpieczalni Społecznej". Rulony monet zostają następnie w samej już Ubezpieczalni rozdzielone na rezerwy (obraz kas pancernych, świadczenia długoterminowe) oraz listonosza, który dostarcza starcowi pieniędzy, co ma symbolizować wypłatę emerytury, tenże sam listonosz wypłaca wdowie zaopatrzenie na wypadek śmierci przy pracy.

Inny obraz wyobraża chorego w gabinecie, aptekę. Napis podaje, jaką to sumę Ubezpieczalnia wydała w roku 1937 na pomoc w chorobie. Z jednej strony obrazu przedstawione są fragmenty sali operacyjnej, weranda sanatoryjna. Szereg obrazowych wykresów ilustruje wydatki na leczenie zębów na profilaktykę, zasiłki chorobowe, zasiłki położnicze, na zakup mleka dla niemowląt, na zasiłki szpitalne, pogrzebowe, inwestycje i budownictwo oraz na administrację.

Jak z tego można wnosić Ubezpieczalnia Społeczna wkracza w wiele dziedzin życia, ingeruje w dziesiątkach przypadków i fragmentów życia zbiorowego, nosi pomoc materialną i charytatywną w dziesiątkach tysięcy chwil przełomowych w życiu jednostki, a każdy jej krok wymaga nakładów pieniężnych.

Dalej wystawa obejmuje działalność poszczególnych agend Ubezpieczalni i osiągnięte przez te agendy wyniki. Dotyczy ona lecznictwa fizykalnego i najrozmaitszych terapii, znanych laikowi tylko z trudnej do wymówienia nazwy, jak hydropatii, mechanoterapii, elektroterapii, helioterapii



Szpital im. Prezydenta Rzplitej dr Ign. Mościckiego w Łodzi.

i elektrokardiografii. Oglądamy salę szpitalną z pełnym umeblowaniem oraz ciekawe fotomontaże, okazujące urządzenia szpitalne, życie umysłowe i kulturalne chorych.

A wszędzie liczby, liczby i liczby, które raz na zawsze powinny uspokoić ubezpieczonych i upewnić ich, że żaden wpłacony przez nich grosz nie idzie na marne.

Specjalne stoiska zajmują na Wystawie instytucje towarzystwa i zakłady współpracujące z Ubezpieczalnią lub przez nią subwencjonowane jak Szpital Anny Marii, Przychodnia Przeciwgruźlicza, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Polski Czerwony Krzyż, Łódzkie Towarzystwo Zwalczania Raka, Towarzystwo Kolonii Letnich Publicznych Szkół Powszechnych m. Łodzi, Stowarzyszenie „Urlopy Robotnicze" i inne.

Jest rzeczą bardzo znamienną, że cel, jakiemu służy Wystawa spotyka się z coraz bardziej wzrastającym uznaniem ubezpieczonych. Łodzianie muszą dać temu wyraz przez tłumne jej zwiedzanie i pilne przysłuchiwanie się licznym pogadankom z dziedziny profilaktyki i higieny, pamiętając, że należy pielęgnować swe zdrowie dla pracy, która jest dźwignią państwa, a treścią życia — jednostek i narodów.

Na straży zdrowia publicznego w Łodzi

stoi Ubezpieczalnia Społeczna.

PROFILAKTYKA, czyli medycyna zapobiegawcza, stała się ostatnio jednym z najważniejszych zagadnień zdrowotności kraju. Doceniając wielkie znaczenie tej akcji, Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi rozpoczęła energiczną pracę w tym kierunku. Akcja zapobiegawcza dotyczy zarówno dzieci jak i dorosłych i prowadzona jest w wielu kierunkach.

Już od chwili narodzin noworodek narażony jest na zachorowanie, dotyczy to zwłaszcza dzieci rodziców gruźliczych. Celem zapobieżenia temu, Ubezpieczalnia dąży, aby możliwie wszystkie porody matek gruźliczych odbywały się w Zakładzie Położniczym, przy czym noworodki są szczepione przeciw gruźlicy za pomocą szczepionki B.C.G. Niemowlęta i małe dzieci do lat 7 pozostają pod stałą opieką lekarzy pediatrów, którzy dzieci nie tylko leczą, lecz udzielają wskazówek racjonalnego odżywiania i w ogóle należytej higieny dziecka. W tym celu Ubezpieczalnia współpracuje również z Tow. „Kropli Mleka" w Łodzi, które dostarcza mieszanek odżywczych i leczniczych tym dzieciom, które wskutek nieodpowiedniego pokarmu matki zapadają na zaburzenia żołądkowe. Ubezpieczalnia na ten cel wydała w 1937 r. zł 38.088.17.

Dzieci ze środowisk gruźliczych są kierowane do Przychodni Przeciwgruźliczej, która roztacza nad nimi i ich rodziną należytą opiekę. Dzieci, posiadające z racji tych czy innych schorzeń zmiany w kośćcu, otrzymują, przez lekarzy specjalistów, aparaty ortopedyczne, które zapobiegają dalszym zniekształceniom i mogą przyczynić się przy odpowiednim ogólnym leczeniu, do usunięcia tych zniekształceń.

Mając na względzie zły na ogół stan odżywiania dzieci, Ubezpieczalnia co roku prowadzi rozległą akcję tranową zarówno za pośrednictwem swoich lekarzy, jak i lekarzy szkolnych, przy czym w 1937 r. wydała na ten cel 180 beczek tranu. Uwzględniając specyficzne warunki Łodzi, jako miasta fabrycznego, gdzie ludzie żyją w wielkich skupieniach i brak czystego powietrza, wskutek zadymienia przez fabryki, Ubezpieczalnia dąży do tego, aby możliwie dużej ilości dzieci udostępnić pobyt na wsi przy odpowiednim intensywnym odżywianiu. W 1937 roku Ubezpieczalnia skierowała 2.439 dzieci na kolonie, przy czym każde dziecko przebywało co najmniej 30 dni. Dzieci chore na gruźlicę płucną kierowane są do sanatoriów w Łagiewnikach pod Łodzią (88) i do Smukały pod Bydgoszczą (179). Dzieci z gruźlicą kostną wysyłane są do Buska-Górki (103), gdzie przebywają do wyleczenia.

Należy również wspomnieć o szczepieniach ochronnych. I w tym dziale lecznictwa zapobiegawczego Ubezpieczalnia przejawia swoją aktywność, biorąc udział w Komitecie do walki z błonicą, który pierwszy w Polsce rozpoczął masowe szczepienie zapobiegawcze, przeprowadzane łącznie ze szczepieniem ospy.

Co się tyczy akcji zapobiegawczej u dorosłych, to na pierwszym miejscu należy postawić walkę z gruźlicą. Ubezpieczalnia łącznie z Zarządem Miejskim i Robotniczym Tow. Przyjaciół Dzieci w Łodzi, pokryła całe miasto siecią Przychodni Przeciwgruźliczych, które obejmują swoją działalnością wszystkich chorych gruźliczych na stałe, to znaczy, że chory po wyczerpaniu świadczeń ze strony Ubezpieczalni nie będzie przerywał leczenia. Niezależnie od tego, chorzy gruźliczy są kierowani do sanatoriów w Zakopanem, Bystrej i Tuszynku pod Łodzią. W 1937 r. Ubezpieczalnia skierowała do sanatoriów 804 chorych gruźliczych.

Dbając o możność przywrócenia zdolności do pracy, Ubezpieczalnia kieruje chorych, a zwłaszcza gośćcowych do sanatoriów, jak to: Busk, Iwonicz, Krynica itd. W 1937 r. Ubezpieczalnia skierowała 223 chorych.

Biorąc pod uwagę znaczne rozpowszechnienie w Łodzi prostytucji, a co za tym idzie chorób wenerycznych, Ubezpieczalnia utrzymuje łącznie z Polskim Czerwonym Krzyżem 3 zapobiegawcze przychodnie przeciwweneryczne.

Chcąc umożliwić robotnikom i pracownikom młodocianym należyte wykorzystania urlopu, który stałby się istotnym wypoczynkiem, Ubezpieczalnia uruchomiła obozy wypoczynkowe o charakterze sportowo-wychowawczym. W roku 1937 skierowano na obozy wypoczynkowe 407 osób.

Od szeregu lat Ubezpieczalnia prowadzi badania młodocianych pracowników za pośrednictwem specjalnej komisji. W 1937 r. poddano badaniu 2.811 osób.

Ogółem na akcję profilaktyczną w 1937 roku, niezależnie od kosztów leczenia sanatoryjnego, Ubezpieczalnia wydała 492.148 złotych, przy czym należy zaznaczyć, że pozycja ta z roku na rok stale wzrasta.

(Kurjer Łódzki nr 110)

10 przykazań bezpieczeństwa pracy

1. *Szanuj człowieka pracy.*
2. *Szanuj miejsce i środowisko pracy.*
3. *Walcz ze złą organizacją pracy.*
4. *Nie bądź lekkomyślny przy pracy.*
5. *Stosuj przepisy bezpieczeństwa pracy.*
6. *Dbaj o czystość i porządek.*
7. *Dbaj o harmonię i estetykę pracy.*
8. *Nie zaniedbuj niczego, co podnosi godność pracy.*
9. *Nieś natychmiast pomoc w razie wypadku przy pracy.*
10. *Pamiętaj, że wypadki przy pracy powodują wielkie straty gospodarcze i społeczne.*



Gruźlica

to plaga społeczna.

Walczyć z nią musi całe społeczeństwo

GRUŹLICA jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą zaraźliwą. W Polsce choruje na nią około 800.000 ludzi, z których 200.000 zagraża zdrowiu swego otoczenia. Roznosicielem zarazków jest człowiek chory na gruźlicę, który przy kaszlu, kichaniu a nawet głośnej rozmowie, rozsiewa w postaci drobnych kropelek ślinę wraz z zawierającą zarazki plwociną. Wyschnięta plwocina unoszona z kurzem ulicznym z podłóg, ubrań i bielizny chorych — to także źródło zarazy. Dzieci zarażają się również przez mleko krów chorych na gruźlicę bydlęcą. Od chwili zarażenia do wybuchu choroby w całej pełni mogą przeminąć lata całe. Często choroba rozwija się podstępnie i osobnik będący w stadium choroby groźnym nie tylko dla jego życia lecz i dla zdrowia otoczenia, może czuć się względnie dobrze i o chorobie swej nie wiedzieć. Wskutek tego choroba ta bywa często zbyt późno rozpoznawana, kiedy już leczenie jej ma mniej pomyślne widoki przywrócenia całkowicie zdrowia. Z powodu dużego rozpowszechnienia i późnego rozpoznawania większość ludzi stale styka się z chorymi na gruźlicę i wystawiona jest na niebezpieczeństwo zarażenia się nią. Najłatwiej ulegają zarażeniu dzieci, szczególniej z otoczenia chorych.

Rozszerzaniu się tej choroby sprzyjają przeludnione, ciemne, wilgotne mieszkania, złe odżywianie, przepracowanie i nadużywanie trunków.

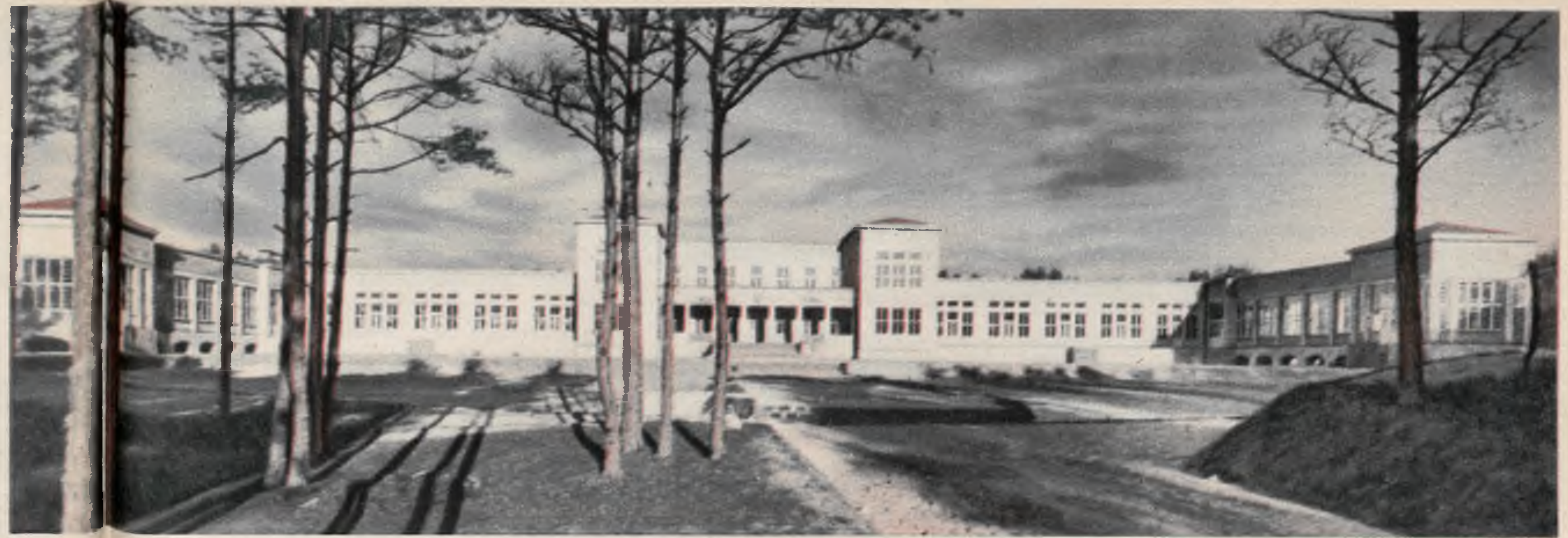
Od gruźlicy można się ustrzec, zachowując pewne ostrożności. Należy unikać styczności z chorymi na gruźlicę, z kaszlącymi i plującymi. Przede wszystkim przed zetknięciem się z takimi chorymi należy chronić dzieci, nie dopuszczać, aby one były pielęgnowane, całowane przez nich i wspólnie z nimi sypiały. Wszystkich należy pouczać o odpowiednim zachowaniu się podczas kaszlu i kichania w celu uniknięcia rozpryskiwania się drobnych kropelek śliny wokoło siebie (dzieci wdrażać do tego od lat najmłodszych), aby podczas tych czynności odwracali głowę od otoczenia i zasłaniali usta chusteczką, pluli tylko do spluwaczek, nigdy zaś na podłogę lub ulicę; aby wszyscy, a szczególniej dzieci, używali tylko dla siebie przeznaczonych naczyń stołowych, noży, widelców, oraz spali oddzielnie na własnej pościeli. Małym dzieciom winno się podawać mleko krowie tylko gotowane. Wszyscy muszą pamiętać, że widne, słoneczne mieszkania, częste ich przewietrzanie, nawet w zimie, czyste utrzymanie ciała przez codzienne jego mycie, należyte odżywianie, odpowiedni odpoczynek po pracy, wystrzeganie się trunków — są to najskuteczniejsze sposoby zachowania zdrowia.

Wczesne rozpoznanie cierpienia przez lekarza i odpowiednie leczenie może niejednokrotnie ocalić życie i przywrócić zdrowie.

Walkę z gruźlicą musi prowadzić całe społeczeństwo — obowiązkiem każdego obywatela kraju jest czynny w niej udział. Cały kraj musimy pokryć siecią poradni, odpowiednią ilością specjalnych szpitali i sanatoriów, aby wszędzie każdy miał zapewnioną pomoc lekarską i opiekę pielęgniarską. Musimy stworzyć tyle łóżek w szpitalach i sanatoriach, aby każdy początkujący chory miał możność kuracji, a niebezpieczni dla otoczenia mogli być wczas odosobnieni i leczeni.

Polski Związek Przeciwgruźliczy
Warszawa





Pawilon główny Sanatorium Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi

Tam, gdzie gruźlicy odzyskują zdrowie...

JESZCZE jeden zakręt na drodze, wijącej się wśród pięknego lasu, jeszcze jeden pagórek, a oto oczom naszym przedstawia się widok białych pawilonów, ukrytych pomiędzy drzewami, których korony rzucają wesołe, ruchliwe nakrapiane cienie na kremowe od słońca mury.

Stop. Nasze auto zatrzymuje się nagle cichutko. Jesteśmy na terenie Sanatorium dla Piersiowo Chorych w Tuszynku.

Tuszynek! Nazwa miejscowości, która stała się dla nas Łodzian symbolem wiary w lepsze jutro. Tuszynek to wielki alembik, w którym destylują się płuca mieszkańców wielkiego ośrodka przemysłowego, jakim jest Łódź, płuca dotknięte skutkiem specyficznych warunków antyhigienicznych i brakiem czystego powietrza, gruźlicą, owym wrogiem ludzkości Nr 1.

Gruźlica, owa czająca się w zakamarkach, suterenach, bezsłonecznych i wilgotnych posesjach choroba, chwytająca w swe szpony rokrocznie tysiące niedożywionych i żyjących w prymitywnych antysanitarnych warunkach obywateli naszego miasta, zyskała potężnego wroga w Tuszynku, który zbrojny w promienie słoneczne i ogrom czystego, suchego powietrza skutecznie stawia czoła chorobie, atakującej płuca chorych.

Sanatorium dla Piersiowo Chorych w Tuszynku pod Łodzią, stanowiące własność Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi realizuje uznaną od dawna za słuszną myśl przeniesienia leczenia gruźlicy z okolic górskich w niziny, gdzie skutkiem unikania nagłych zmian warunków klimatycznych, możliwość wyleczenia chorego organizmu jest o wiele większa.

Obejmując wzrokiem szereg schludnych pawilonów, oraz rusztowania wznoszonych obecnie nowych gmachów i budynków gospodarczych, dochodzimy do wniosku, że jednak inicjatywa jednostki nie mogłaby się zdobyć na wyczarowanie wśród lasów tak świetnie rozplanowanego sanatorium, i że dopiero tak potężny czynnik społeczny jak Ubezpieczalnia Łódzka mogła sprostać zadaniu, jakiego już dawno oczekiwała Łódź pracownicza; a mianowicie zbudowania wśród lasów uzdrowiska, gdzie sama przyroda zdołałaby zniwelować spustoszenia wywołane przeklętym zarazkiem gruźlicy w tysiącach płuc.

Zwiedzając poszczególne pawilony, dyskretnie przyglądamy się wypoczywającym na leżakach kuracjuszom, którzy w skupieniu i mgiełką zadowolenia w źrenicach powoli, haustami smakują orzeźwiające powietrze, poddając jednocześnie twarze subtelnym całusom promieni słonecznych i zdaje się nam, że ów balsam spokoju, orzeźwienia, ciszy i łagodności również i nam spływa do duszy. Oto atrybuty alembiku powietrznego, któremu na imię Tuszynek. Spokój i nadzieja, czystość i dobre samopoczucie, powietrze i słońce, najpotężniejsza broń Sanatorium w walce z hydrą ciężkiej choroby.

Krocząc między drzewami po miękkim igliwie i zwiedzając coraz to inne obiekty, wysłuchujemy wyjaśnień oprowadzającego nas informatora.

Początki powstania Sanatorium sięgają roku 1925, kiedy to nabyta została działka leśna o obszarze 242 morgów, położona obok miasta Tuszyna w odległości 25 km od Łodzi. Dnia 31 lipca 1927 roku poświęcony został pierwszy pawilon tego Sanatorium, przeznaczony na kolonie letnie dla



dzieci zagrożonych gruźlicą, a następnie drugi pawilon dla dorosłych, mieszczący 120 łóżek i funkcjonujący przez okres całego roku.

Oba pawilony, urządzone skromnie, ale według wymogów nowoczesnego lecznictwa, zaopatrzone zostały w aparaty rentgenowskie z urządzeniami dla odmy sztucznej.

Trudności natury finansowej nie pozwoliły jednak na całkowite wykończenie rozpoczętego dzieła i nawet wpłynęły na konieczność unieruchomienia pawilonu dla dzieci i ograniczenia działalności Sanatorium do prowadzenia jedynie pawilonu dla dorosłych.

Dopiero w roku 1937, na skutek sanacji finansowej Ubezpieczalni Społecznej nastąpiła również sanacja w działalności Sanatorium. Usunięto nie tylko wszelkie braki, ale nawet powiększono ilość łóżek do 160 przez pobudowanie nowych werand do leżakowania i przebudowanie starych na pokoje dla chorych.

Obecnie przystąpiono do zrealizowania programu dalszej rozbudowy Sanatorium w Tuszynku. Zaprojektowano wzniesienie 2-ch nowych pawilonów na 400 łóżek, centralnej pralni i odkażalni, kuchni, elektrowni, magazynów gospodarczych oraz 2-ch domów mieszkalnych, przeznaczonych dla służby i personelu.

Zwiedzając znajdujące się w budowie obiekty i pawilony, z których wiele podciągnięto już pod dach, dowiadujemy się z ust naszego informatora, że globalny koszt wszystkich tych inwestycyj wyniesie na nasze stosunki horrendalną sumę 3 milionów złotych. Ostateczne uruchomienie nowych pawilonów przewidziane jest na koniec roku bieżącego, przy czym pawilon dziecięcy ma być oddany do użytku jeszcze w maju br.

W ten sposób Sanatorium w Tuszynku posiadać będzie 560 łóżek i uzyska charakter lecznicy okręgowej, do której przyjmowani będą chorzy również z sąsiednich Ubezpieczalń, nie wyłączając nawet Warszawy.

Tuszynek staje się tedy wybitnym fragmentem wielkiego planu państwowego w walce z gruźlicą.

Raz jeszcze wodzimy wzrokiem po wszystkich pawilonach i dochodzimy do wniosku, że obraz, który oglądamy, nie ma w sobie wcale barw ciemnych. Przeciwnie całość skąpana w potokach słońca, obramowana zielenią lasu, wydaje się nam oazą, w której sterany chorobą kuracjusz odzyska optymizm i wiarę w powrót do zdrowia.

Ruszamy w powrotną drogę. Oaza rozpływa się, zręcznie zatuszowana pniami wysokich sosen. Wydostajemy się na szosę i mknąc z szybkością kilkudziesięciu kilometrów na godzinę już po niewielu minutach oglądamy na zachodnim nieboskłonie mgłę, uwitą z dymu, poprzecinaną strzelistymi linijkami rudawych kominów.

To Łódź, miasto, gdzie grasuje nagminnie wróg ludzkości Nr 1 — Gruźlica.

ŻYLAKI U ROBOTNIC FABRYK WŁÓKIENNICZYCH

JEDNĄ z dolegliwości, najbardziej rozpowszechnionych wśród robotnic fabryk włókienniczych, są żylaki. Pozostaje to w najściślejszym związku z pozycją robotnic przy pracy: większość robotnic fabryk włókienniczych pracuje w pozycji stojącej lub stojąc i chodząc. Długie stanie osłabia normalną czynność kurczących i rozkurczających się mięśni, która reguluje odpływ krwi z naczyń odprowadzających, sprowadza u kobiet zastój żylny i — co zatem idzie — tworzenie się żylaków na nogach, w małej miednicy i na zewnętrznych narządach rodnych. Następstwami tego stanu — poza silną bolesnością — są: skłonność do krwotoków podczas porodu, skrzepy naczyniowe w okresie połogowym, grożące niebezpieczeństwem zatoru (embolii), a więc i śmiercią, owrzodzenia na nogach, ulegające łatwo infekcji.



Zjawiska żylaków u robotnic fabryk włókienniczych nie wolno lekceważyć! 1 Robotnicom tym należy dać stołki odpoczynkowe podczas pracy. 2 Przy pracy na dwie zmiany należy bezwzględnie stosować ustawowo przewidzianą przerwę odpoczynkową, aby dać robotnicom możność przywrócenia zmęczonym mięśniom normalnej sprężystości. 3 Należy żądać od lekarzy Ubezpieczalni Społecznej zwalniania z pracy robotnic ciężarnych, u których stwierdzono żylaki w silnym stopniu, na 6 tygodni przed ewentualnym rozwiązaniem, jako niezdolnych do pracy.

Ochrona pracy w przemyśle włókienniczym

Zgrzeblarki

PRZY zgrzeblarkach na wigonię najczęstsze przyczyny wypadków są następujące: 1 zbyt bliskie przysunięcie ręki do nieosłoniętych walców przy układaniu bawełny; 2 zawadzenie o obicie (zgrzebło) wielkiego bębna podczas ostrzenia zgrzebła w ruchu; 3 zdejmowanie ręką — zamiast tyczką — kłąbków, odrzuconych przez wał, zbierający na łamacz; 4 wchodzenie pod łamacz w ruchu dla oczyszczenia, wreszcie 5 czyszczenie kół zębatych w ruchu.

Przy zgrzeblarkach z pokrywkami wędrującymi: 1 otwieranie pokrywy wielkiego bębna w przypuszczeniu, że bęben zatrzymuje się od razu po przesunięciu pasa na wolne koło; 2 wyciąganie bawełny między szarpaczem a wałkiem zasilającym; 3 nieumiejętne i nieostrożne obchodzenie się z pasami pędni w czasie ruchu maszyny.

Zgrzeblarki wigoniowe, zasilane ręcznie, powinny być zaopatrzone w wał drewniany, umieszczony przed walcami na stole i zapobiegający wtłoczeniu ręki między walce, a jednocześnie nienaciskający warstwy bawełny.

Pokrywy, umieszczone nad szarpaczem zgrzeblarki oraz na dużym bębnie, powinny być zamocowane śrubami tak, aby zgrzeblarz nie mógł ich otworzyć. Otwierać pokrywę, i to tylko po zatrzymaniu maszyny, powinien wyłącznie robotnik wyznaczony do ostrzenia. Konieczne jest zaopatrzenie maszyny w urządzenie, uzależniające podniesienie pokrywy od zatrzymania maszyny.

Osłona bębna powinna być szczelna i okrywać go nie tylko z góry, ale i od strony czołowej, tak, aby robotnik nie mógł włożyć ręki w celu oczyszczenia warstwy bawełny na osi łamacza.

DOROBEK UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W ŁODZI



WŚRÓD niezadowoleńców, których nigdzie w żadnym społeczeństwie nie brak, utarło się niczym nie uzasadnione mniemanie, że Ubezpieczalnia Społeczna w bardzo niewielkim stopniu służy samym ubezpieczonym i że jest nastawiona jedynie na wyciskanie pieniędzy od sfer pracowniczych i od pracodawców.

Ci „niewierni Tomasze", operujący jedynie faktami co tygodniowych potrąceń na rzecz Ubezpieczalni, wyobrażają sobie, że drobne te kwoty stanowiące w sumie miliony, tylko w bardzo nieznacznym stopniu zwracane są później ubezpieczonym w postaci świadczeń chorobowych, emerytalnych i innych. Reszta według ich „zdania" gdzieś przepada...

Jest to zresztą sposób rozumowania wszelkich tych, którzy wydają swe sądy pochopnie na zasadzie płytkich rozumowań i mało znaczących efektów zewnętrznych, a którzy nie starają się nawet zadać sobie trudu, aby źródłowo sprawdzić, czy czasem w ich sądzie nie kryje się jakiś błąd.

Trudnoby było w ramach jednego artykułu rozwiać legendę, którą sobie wyrobiono o Ubezpieczalni. Przedstawimy im wobec tego wysiłek Ubezpieczalni na jednym choćby odcinku inwestycyjnym. Oto kilka cyfr, które najlepiej zilustrują nasze wywody i przekonają może malkontentów, że część wpłaconych przez nich składek została obrócona na budowę i urządzenie wielu zakładów, bez których nie można sobie nawet wyobrazić nowoczesnych metod leczenia.

Sumy, ulokowane w nieruchomościach od powstania instytucji aż do chwili obecnej wynoszą przeszło 12 i pół miliona zł.

Wartość ruchomości zamyka się cyfrą około 4-ch milionów złotych, co czyni łącznie 16 i pół miliona złotych.

Pierwszą nieruchomość dla b. Kasy Chorych m. Łodzi, znajdującą się przy ul. Wólczańskiej 225 nabył ówczesny Komisarz Organizacyjny z przeznaczeniem na biura Centrali Kasy. W okresie zarządzania b. Kasą Chorych przez władze autonomiczne wzniesione zostały budynki dla ośrodków leczniczych w Aleksandrowie i Zgierzu, wielki gmach leczniczy przy ul. Łagiewnickiej w Łodzi, dwa pawilony sanatoryjne w nabytym majątku leśnym Tuszynek-Poduchowny oraz rozpoczęta była budowa dużej lecznicy w południowej dzielnicy miasta przy ul. Leczniczej 12.

Inwestycje te przeprowadzono kosztem około złotych 5 i pół miliona. Jednocześnie na wyposażenie biur, zakładów i lecznic w ruchomości, narzędzia oraz aparaty lecznicze i diagnostyczne wydano prawie 2 miliony złotych. Inwestycje te wykonane zostały częściowo z własnych zasobów, częściowo zaś pokryte zostały długoterminową pożyczką w wysokości około 5 i pół miliona złotych.

Drugi okres inwestycji, zakrojonych na większą skalę przypada na czas po rozwiązaniu samorządu b. Kasy Chorych. Zapoczątkowany on został przejęciem od b. Związku Kas Chorych szpitala im. Prezydenta I. Mościckiego z wartością nieruchomości około 3,7 miliona złotych oraz ruchomości wartości przeszło 400.000 zł.

W okresie tym, po doprowadzeniu zachwianych finansów instytucyj do równowagi, inwestowano w nieruchomościach zł 3,2 miln., w ruchomościach trzy ćwierci miliona.

Inwestycje w nieruchomościach objęły wykończenie gmachu przy ul. Leczniczej 12 i zainstalowaniu w nim Lecznicy specjalistycznej, Zakładu przyrodoleczniczego









i apteki kosztem około 1 miliona zł, dobudowanie drugiego skrzydła szpitala im. Prez. Mościckiego oraz budynków gospodarczych przy szpitalu, co pochłonęło kwotę 1,2 miln. zł, rozbudowanie Tuszynka i szereg innych inwestycyj przy ul. Wólczańskiej i Łagiewnickiej na globalną sumę jednej trzeciej miliona.

Zaopatrzenie wzniesionych budynków w instrumenty i aparaty lecznicze kosztowało około 600.000 złotych.

Wszystkie te inwestycje zostały wykonane z funduszów własnych.

Obecnie w celu sharmonizowania całości przebudowuje się starą część szpitala. Nadto realizuje się plan rozbudowy Sanatorium dla Piersiowo Chorych w Tuszynku kosztem 3 milionów zł. Wszystko to dzieje się mimo obniżenia w roku 1934 składki na ubezpieczenie chorobowe o 1/3, a co za tym idzie zmniejszenia się wpływów instytucji o tę 1/3.

Przeprowadzenie zatem przez Ubezpieczalnię Społeczną w ostatnich czasach zakrojonych na szeroką skalę inwestycyj i to niemal wyłącznie kosztem kapitałów własnych, przy jednoczesnym zwiększeniu świadczeń, dowodzi, że aparat ubezpieczeń społecznych jest nastawiony przede wszystkim na chęć służenia ubezpieczonemu jak najnowocześniejszymi metodami leczenia w jak najbardziej wygodnych warunkach.

Może tych kilka suchych ale bardzo wyrazistych cyfr zdejmie bielmo z oczu tych wszystkich, którym użyteczność Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi nasuwa jakiekolwiek obiekcje.

AFORYZMY

DBAJ O SIEBIE,

gdyż Tobie, mężczyźnie, w pełni sił i zdrowia, zaufali najbliżsi, że ich nie skrzywdzisz i przyczynisz się do wspólnego szczęścia i dobrobytu.

gdyż tylko zdrowy człowiek może być naprawdę pożyteczny Państwu, Społeczeństwu i Rodzinie.



DBAJ O SIEBIE,

nie pij wódki i nie szukaj towarzystwa pijaków.

Wódka to najlepszy nawóz dla gruźlicy.

Unikaj kobiet utrzymujących się z prostytucji.

Czas wolny od pracy zużyj na sporty i godziwe rozrywki.

Źle robić potrafi każdy, dobry czyn wymaga wysiłku.

DODATEK BEZPŁATNY do Nru 5 miesięcznika „Droga do Zdrowia". — Drukarnia Narodowa w Krakowie.